Wydanie zagraniczne.

Nr. 161. — Rok XIII. Wtorek. Warszawa, 7 sierpnia 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.

miesięcznie 45 „ . . . . 60 „

Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Strejk powszechny w Petersburgu.

Kolosalny wybuch wojskowy w Sweaborgu i Kronsztacie obudził potężne echo w całym państwie. Proletarjat całej Rosji z wytężonym wzrokiem i słuchem śledzi przebieg wypadków rewolucyjnych, które przybrać mogą rozmiary zrazu nieoczekiwane.

Wypadki robią tym razem wrażenie tym bardziej wstrząsające, że po raz pierwszy hasło do walki i inicjatywa rewolucji wychodzi z tych szeregów, które dotąd robiły tylko pierwsze, nieśmiałe początkujące kroki na drodze rewolucji.

Po raz pierwszy hasło upowszechniającego się wybuchu wychodzi od wojska!

Całe doświadczenie rewolucyjne ostatnich miesięcy, okoliczności, wśród których wybuchł ostatni grudniowy strejk jeneralny i powstanie zbrojne przepoiły umysły rewolucyjne tym przeświadczeniem, że przebieg najbliższego i decydującego strejku jeneralnego w największym stopniu zależny będzie od szerokiego i czynnego udziału w wypadkach — zrewoltowanej armii.

Strejk powszechny, podobny do Październikowego, wydał się już bronią zbyt tępą i niewystarczającą. To też ze zrozumiałym wzruszeniem przyglądał się proletarjat całego państwa rozlewającej się fali wojskowego buntu. Proletarjat, najbliższy wypadkom, nie czekając tego, jak się one rozwiną, z bohaterską decyzją i skwapliwością pospieszył spełnić swój obowiązek.

Nie powstrzymało zbrojnych szeregów proletarjatu Finlandzkiego od czynnego wmięszania się do wypadków, które tylko przypadkowo rozegrały się na ziemi Finlandzkiej — to, że kraj ich rodzinny doszedł już prawie kresu swych marzeń wolnościowych, że w wielkiej batalii październikowej osiągnął był najpoważniejsze zdobycze, że mu ich później nie złupiła kontrrewolucja rosyjska. Owszem, dziwnym zbiegiem okoliczności, w tym samym dniu podpisaną została amnestja dla Finlandji, w którym podpisano ukaz, rozpędzający Dumę...

Mimo oporu rodzinnej kontrrewolucji, wiedziona zdrowym instynktem rewolucyjnym, kładąc na kartę samo istnienie swoje, prowokując w ten sposób kontrrewolucję rosyjską, bez żadnego wahania z cudowną determinacją rzuciła się gwardja robotnicza zbuntowanym do pomocy, nie próbując odgadnąć, jakie rozmiary przyjmie wybuch, ale licząc się z nim, jako z faktem dokonanym, postarała się nadać mu rozmiary jaknajszersze, jaknajpotężniejsze.

Z Kronsztatu dotoczyła się fala rewolucyjna do stolicy państwa. Proletarjat petersburski nie mógł okazać zrewoltowanym tej czynnej pomocy, co zbrojne szeregi Finlandzkie. Ale na widok pożaru, ogarniającego sąsiedni Kronsztadt, porwał się żywiołowo do strejku jeneralnego. W dniu 2-go sierpnia uchwaliły go niektóre dzielnice. Nazajutrz Rada Delegatów Robotniczych. Pod parciem wypadków przyłączyły się do dyrektywy strejkowej i organizacje socjalistyczne.

W tej chwili, o ile się zdaje, strejk powszechny nie ogarnął jeszcze całego proletarjatu petersburskiego. Strejkuje, jak dotąd, tylko część fabryk, nieproletarjackie żywioły do dnia 5 sierpnia nie przyłączyły się jeszcze do strejku, koleje chodzą, a z innych miast do niedzieli nie nadeszły jeszcze żadne wieści o strejku.

Położenie strejku petersburskiego jeszcze raz w sposób jaskrawy uwidacznia fatalne skutki niedostatecznego zorganizowania i nieskoordynowania sił rewolucyjnych; brak dostatecznej siły koordynacji i silnej organizacji w Rosji odbija się zawsze na niedostatecznej jedności i powszechności wybuchu. W pewnej mierze wpłynęła też zapewne na tę niedostateczność i ta niezdecydowana, połowiczna, oportunistyczna taktyka, jaką stosowała w Rosji w czasach ostatnich część i w tym oficjalne władze rosyjskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej. Osłabienie wiary w rewolucją dzisiaj bezwątpienia mści się na samej rewolucji.

Jeżeli ogół rewolucyjny w stosunku do wybuchłych wypadków zajmuje jak dotąd takie niepewne, nieokreślone, jak gdyby wahające się stanowisko, to wpływa na to zapewne też i ta okoliczność, że w masie swojej proletarjat nie oczekiwał wybuchu rewolucji tak prędko; wedle ogólnego mniemania należało oczekiwać wybuchu rewolucji agrarnej, „wiejska arjergarda“ miała najpierw dopędzić „proletarjacką awangardę“; ferment w wojsku miał dojść do tego czasu do swego punktu wrzenia i wtedy nastąpić miał ostatni kolosalny wybuch w całym państwie. Tak w przybliżeniu budowała sobie wyobraźnia rewolucyjna schemat, rusztowanie zbliżającej się rewolucji!

Ale wiecznie wylewająca z brzegów, rwąca naprzód, znosząca tamy, nieobliczalna rewolucja omyliła i tym razem prognostyki. Wszakże zdaje się, że tylko częściowo. O ile pozwalają się zorjentować posiadane do dnia 5 sierpnia wiadomości, strejk nawet w stolicy nie doszedł jeszcze do rozmiarów strejku powszechnego. Być może, że strejk robotników petersburskich będzie tylko żywiołowym zademonstrowaniem sympatji dla zbuntowanych żołnierzy. Jakkolwiekbądź będzie, proletarjat Polski czuwać musi z bronią u nogi, z wytężonym wzrokiem i słuchem w tę stronę, skąd go dochodzi w tej chwili pobudka rewolucji.

Gdyby miały u nas wybuchnąć bunty wojskowe na podobieństwo Sweaborskiego i Kronsztackiego, spełnimy w stosunku do nich nasz rewolucyjny obowiązek, tak jak spełnił go proletarjat Finlandzki i robotnicy petersburscy.

Gdyby w stolicy państwa urosnąć miały wypadki do znaczenia powszechnego strejku rewolucyjnego, nie będziemy czekali, aż się fala rewolucyjna pomału dotoczy do nas.

Udani moralizatorzy.

Dzienniki burżuazyjne przytaczają zobowiązanie, złożone przez robotników akcyjnej fabryki mebli stylowych (dawniej Szczerbińskiego i Trenowskiego), mianowicie zaniechania wszelkich czynów gwałtownych na tle różnic przekonaniowych.

Z wyżyn swej rzekomej moralności pismacy burżuazyjni witają nibyto z otwartemi rękami to hasło pokojowe.

Nieszczęście wisiało nad naszym miastem, a może i krajem, widmo rozlewu krwi bratniej zdawało się szczerzyć zęby z mroku podnieconych namiętności — woła ze swoim sztucznym patosem „Kurjerek warszawski“. — „W takiej chwili krytycznej — pisze dalej — znalazła się garstka dobrych i rozumnych ludzi, czujących swój obowiązek społeczny wobec robotników i stanęła z gałązką oliwną pomiędzy rozgoryczonymi“...

A tę zgodę, z której się jakoby cieszy jej poczucie moralne, oblewa redakcja „Kurjera“ jadem fałszu, przedstawiając i tym razem w swym omówieniu rzecz tak, jakoby narodowcy byli stroną wyłącznie zaczepianą, a nigdy zaczepiającą, jak gdyby nie było zakłócenia mordem rocznicy Okrzejowskiej w Pruszkowie, co stało się w istocie pierwszym ogniwem w serji świeżych zajść bezkrwawych i krwawych po fabrykach Królestwa.

Burżuazyjni „moralizatorzy“, a trzeba dodać, że tak, jak „Kurjer“, postąpiły i inne dzienniki burżuazyjne, znaleźli się na poziomie nieskończenie niższym od robotników-narodowców z przytoczonej przez siebie fabryki mebli.

Ci bowiem, idąc do zgody, nie myśleli o tem, aby oczyszczać swój obóz za pomocą szkalowania socjalistów. Rozumieli, że, gdy obie strony deklarują zawieszenie broni, nie wypada poruszać jątrzącej przeszłości, cóż dopiero fałszywie ją oświetlać!

Takiego taktu nie mieli, powtarzamy, dziennikarze burżuazyjni, lamentujący nad zdziczeniem robotniczym, wynoszący się ponad „niziny“ robotnicze rzekomą delikatnością swych uczuć.

Skałon sympatykiem socjalistów, a Markgrafskij narodowym demokratą!

We wspomnieniu pośmiertnym, poświęconym Markgrafskiemu, pisał „Dzwon“, iż w przeciwieństwie do innych dygnitarzy carskich, którzy w Królestwie protegują socjalistów (tak!) — Markgrafskij usiłował tępić socjalizm, pojmując jego szkodliwość dla państwa. Za to został zabity.

Takie błazeństwa o „sympatykach“, których posiadamy jakoby na najwyższych urzędach w Królestwie, a więc ze Skałonem na czele — wypisuje bez ceremonii organ endecki! Dla niego Markgrafskij doczekał się nie kary za swe łotrostwa, lecz stał się ofiarą swego jaśniejszego od innych poglądu na szkodliwość socjalistów.

Z notatki całej przebija żal nad tym zgonem, jak gdyby to był zgon istoty pokrewnej...

Porównajmy ten nekrolog z nekrologiem Hergensztejna, którego zwłoki obrzucił „Dzwon“ bru-

dnemi oskarżeniami, a fizjognomia endeckich dziennikarzy odsłoni się w zupełności.

Kronika Łódzka.

Łódź jest obecnie widownią walki o usunięcie wojsk z fabryk, o usunięcie atmosfery więziennej, jaką przepojone było życie fabryk naszego miasta. Podchwytując żywiołowe przejawy tej dążności pod wpływem ostatnich wydarzeń w zakładach Schajblera, organizacja nasza, korzystając z translokacji wojsk, rozpoczęła akcję walki. Szło nam o zaznaczenie, że jest to przedewszystkiem walka z kapitalistami, ze specjalną formą terroru z ich strony. Oprócz więc ogólnej odezwy, wyjaśniającej samą kwestję, rozpowszechniliśmy odezwę do żołnierzy. Jako termin usunięcia wojsk wyznaczyliśmy 5 lipca. Żądanie nasze zostało już w kilku fabrykach spełnione (Bracia Lange, Zeh i Nitsche, Wachs, Mar. i Kohn). U Bennicha mają usunąć wojsko natychmiast po ukończeniu strejku. W fabryce Szajblera, gdzie wojska jest najwięcej i najsilniejszy był ferment, administracja przychyla się do naszego żądania. Dla ostatecznej odpowiedzi proszono o 5 dni zwłoki. We wszystkich innych fabrykach, gdzie dotąd stoi wojsko, zapowiedzieliśmy na poniedziałek (6 b. m.) strejk.

Robotnicy mają się udać do fabryki, lecz nie przystępować do pracy, — wysyłać delegacje do zarządów z żądaniem usunięcia policji i wojska. O ile fabryka oznaczy blizki termin wydalenia opieki policyjnej, robotnicy przystąpią do pracy, w innym razie wybuchnąć ma strejk.

Ciekawe jest stanowisko esdeków; jak zwykle, zajęli oni stanowisko odwrotne do naszego. Nie odważając się występować w obronie policyjnego rygoru w fabrykach w druku, szerzą agitację ustną przeciwko naszej akcji, motywując swe stanowisko tym, że, o ile żołnierze pozostają w fabrykach, łatwiej prowadzić agitację. Rozpoczynając naszą walkę, liczyliśmy się z przytoczonym motywem jaknajpoważniej. Zebrane przez nas fakty udowodniły jednak, że agitacja łatwiejsza właśnie w koszarach. Poza tym obecność wojska w fabryce stwarza wieczne przyczyny starć i zatargów, nie mówiąc już o skutkach tej specyficznej atmosfery więziennej na robotników i trudnościach agitacji. Liczyliśmy się również i z faktem dezorganizacji armji drogą tego rozczłonkowania. Ale musiał przeważyć te względy fakt zasadniczy — walka z niewolniczemi stosunkami.

Strejki rolne.

W fol. Biśniewicach gm. Pasy (pow. Błońskiego) wybuchł na wiosnę strejk, który nie przyniósł żadnych rezultatów. To też obecnie robotnicy folwarczni raz jeszcze rozpoczęli walkę (27 lipca), która się skończyła częściowym zwycięztwem, po $^1/_2$-dniowym strejku. Właściciel zgodził się na podwyższenie pensji do 30 rb., a ordynarji do 14 korcy. Innych żądań właściciel nie uwzględnił wskutek tego, iż konsystujący tu oddział huzarów (ze 100 żołnierzy złożony) dostał rozkaz przystąpić do sprzątu w razie trwania strejku.

STREJKI.

Strejk w papierni Łąckiego w Belwederze. Dnia 22 lipca po czterotygodniowym trwaniu strejku w papierni Łąckiego został zakończony. Robotnicy uzyskali następującą podwyżkę dzienną: dwudziestu po 15 kop., trzydziestu ośmiu (kobiety) po 7 kop., dziesięciu po 10 kop., dwunastu po 5 kop. Za czas strejku kobiety dostały po 3 ruble, mężczyźni po 4 r. 50 k. Podczas strejku robotnicy wykazali wielką solidarność i wytrwałość, pomimo przeciwstrejkowej agitacji ze strony kilku robotników lepiej płatnych, a zwłaszcza jednego ślusarza. Od partji P. P. S. strejkujący otrzymali zapomogi pieniężne w ogólnej sumie koło 100 rubli.

Strejk w Drzewicy. W fabr. Braci Kobylańskich w Drzewicy w Radomskiem z powodu strasznych warunków pracy i gwałtów zarządu fabryki (sprowadzanie policji i t. d.) przed trzema tygodniami wybuchnął strejk. Strejkujący robotnicy zwrócili się do Warsz. Związku Metalowców, prosząc o zajęcie się ich sprawą. Zarząd Związku przedewszystkiem ogłosił bojkot sklepu fabryki w Warszawie, skutkiem czego sklep ten zamknięto, następnie wysłał na miejsce dwóch delegatów. Delegaci zbadali warunki pracy, ułożyli z miejscowemi delegatami żądania, które wręczono zarządowi fabryki. Tłómacząc się nieobecnością jednego z współwłaścicieli, zarząd fabryki nie dał odpowiedzi, wobec czego delegaci Związku poruczyli komitetowi strejkowemu pośredniczyć między Związkiem a zarządem fabryki.

W kilka dni po wyjeździe delegatów Związku zjawili się w Drzewicy jacyś czterej ludzie (w asystencji policji), którzy przedstawili się później robotnikom, jako członkowie Związku Metalurgicznego(!?). Ludzie ci udali się przedewszystkim do kantoru fabryki, a potym żądali widzenia się z delegatami robotników. Kiedy im odmówiono, zawiadamiając, że strejk prowadzi Warszawski Związek Metalowców, zaczęli robić strejkującym wymówki, że postawili zbyt wygórowane żądania i t. d. i t. d. i chcieli zwołać masówkę. Ale i to im się nie udało—wobec tego, uzyskawszy konie od zarządu fabryki (?) opuścili sromotnie Drzewicę, zapowiadając jednak, że zjawią się jeszcze raz.

Zawiadomiony o tym fakcie przez komitet strejkowy Zarząd Warszawskiego Związku Metalowców natychmiast ostrzegł towarzyszy z Drzewicy, aby i nadal nie wdawali się z nieproszonemi gośćmi—naganiaczami fabrykanta.

Korespondencje.

Dnia 25 lipca w gmachu cukrowni „Ciechanów" odbył się wiec z powodu rozpuszczenia dumy carskiej. Rezolucję, wydaną przez W. K. R. przyjęto jednomyślnie. Towarzysze nasi mówili jeszcze o rocznicy drogiego nam męczennika Stefana Okrzei i innych bojowników wolności, którzy zginęli z rąk katów carskich i chuliganów narodowo-demokratycznych. Wiadomość o zabiciu naszego tow. Fr. Perzyny w Pruszkowie wzbudziła poczucie oburzenia. Wiec zakończono okrzykiem na cześć rewolucji i „śmierć katom".

Dnia 27 lipca odbyły się podobne wiece w gmachach fabrycznych cukrowni „Krasienice" (pow. Ciech.) i „Żukowie" (pow. Makow.). Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Mówiono także o związkach zawodowych cukrowniczych, i o chwili obecnej.

Dnia 26 lipca odbył się wiec na łąkach Węgrzynowskich. Na wiecu uczestniczyli robotnicy z cukr. „Krasienice" i służba folwarczna z okolicznych dworów.

Łukowe, pow. Makowski. W piątek 27 lipca odbył się liczny wiec, na który przybyli włościanie i służba folwarczna z okolicznych dworów i wiosek. Obecnych koło 1000 włościan. Przemawiało dwóch towarzyszy z P. P. S. o chwili obecnej, walce klas rewolucji i kontrrewolucji. Wznoszono entuzjastyczne okłaski na cześć rewolucji, socjalizmu, P. P. S. i sprawy robotniczej. Wiec odbywał się bardzo spokojnie, lecz w końcu dopuścił się ktoś czynu prowokatorskiego. Wystrzał i wieść o przybyciu kozaków wywołały zamęt i popłoch wśród wiecowników; szczęśliwie nie doszło do wypadku.

Po uspokojeniu zebranych wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego" i „Na barykady".

Z życia podmiejskiego. Robotnicy fabryki kleju E. Rosen na linji Jabłonna-Wawer zażądali d. 16 b. m. podwyższenia płacy, grożąc strejkiem. Część żądań została uwzględniona: fabryka w ruchu. Otrzymującym 75 kop. dziennie podwyższono do 1 rb. i 2 rb. miesięcznie na mieszkanie; kobietom płacowym podwyższono z 45 kop. na 50 k., kobietom od płukania z 45 kop. na 60 kop., furmanom z 4 rb. 50 kop. tygodniowo na 5 rb. 50 kop., od pakowania wańtucha płacono 20 kop. podniesiono do 30, od pakowania flaków podniesiono z 15 k. na 30 k. Oprócz tego zapewniono doktora i lekarstwa na koszt fabryki.

Kalisz. Od czerwca przystąpiliśmy do wprowadzenia w życie statutu organizacyjnego. Założyliśmy koło fachowe stolarzy, składające się z 40 członków. Oprócz tego zorganizowaliśmy koło fabryczne hafciarskie z 20 osób. Istnieje też kółko fabryczne fabryki fortepianów, kółko szwaczek, koło inteligencji, ślusarzy. Podatek partyjny 20 kop. miesięcznie. Ogółem 150 towarzyszy w ścisłej organizacji, chrześciańskiej. Towarzyszy — żydów zorganizowanych mamy 100, wpływu wielkiego na masy żydowskiego proletarjatu nie posiadamy.

Po za Kaliszem mamy stosunki w większych powiatowych miastach, jak to w Turku, Koninie, Kole. Wpływ nasz na ogół proletarjatu znacznie powiększył się w ostatnich czasach. We wszystkich zatargach i walce o poprawę bytu robotnicy zwracają się do naszego komitetu lokalnego o pomoc i radę. Przeprowadziliśmy też dwa powszechne strejki: hafciarski i szewski z zupełnym powodzeniem.

„Bund" posiada dość znaczne wpływy, esdecy, prócz grupki robotników i inteligencji, ścisłej organizacji nie mają.

„Roba" prenumerujemy 150 egzemplarzy nie bez trudu wprowadziliśmy zasadę płacenia za bibułę. Od maja wydaliśmy: 1. Nr. 7 „Kaliskiego Kurjera Robotniczego" (350 egz.); 2. odezwę majową po polsku (1000 egz.); 3. odezwę majową po żydowsku (300); 3. odezwę do sztykierów strejkową — 3000; 5. do sztykierów po strejku 600; 6. odezwę z powodu rozpuszczenia Dumy — 3000 egzemplarzy.

Dochody nasze za lipiec wynoszą: pozostałość z czerwca 6.53; pod part. — 11.42; składki 31.00. Wydatki były następujące: utrzymanie funkcjonarjusza — 18.36; technika — 8.20; zwrot długu 12.00; drobne—0.50. Na sierpień pozostało 9 r. 89 kop. Na więźniów było dochodu 22 r. 75 kop.; wydano 17.10; pozostaje 5 rb. 65 kop.

POKWITOWANIA.

Wydział kolejowy kwitnje za lipiec:

Od K. S. dla org. kolej. 10 rb.; Nadwiślańska. Z listy Nr. 5—6 rb. 36 kop.; Burza 2 rb. 35 k.; lista Nr. 98—14 rb.; l. Nr. 4 F. B.—1 rb.; Pruszków: listy Nr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6—6 rb. 37 kop.; z bloku Nr. 22—33: 12 rb. 70 kop.; Aleksandrów za Rob. 3 rb. 40 kop. Podatek partyjny z Wiedeńskiej 25 rb. 74 kop.; Kara na fund. agit. org. kolej 9 rb.; Skierniewice za Rob. 3 rb. 50 kop.; Warsztaty Nadw. z Głównej na bojówkę 1 rb.; Za 2 brosz. Okrzei 60 kop.; Wiedeńska konto Rob. 10 rb.; Wiedeńska z list N-ów 131, 132, 81 i dwóch zaginionych (podatek part.) 34 rb. 05 k.; Pruszków na „Rob." z listy: Nr. 11—3 rb. 50 k.; Nr. 10—4 rb. 91 kop.; Nr. 9—3 rb. 25 k.; Nr. 8—2 rb. 40 kop.; Nr. 7—3 rb. 30 kop.; Pruszków bloki: podatek 2 rb. 09 kop.; kara 50 kop.; na uwięzionych 2 rb.; na str. telef. z listy Nr. 26—3 rb. 79 kop.

Wpływy poprzednie, wypadkowo niekwitowane: Zaginione listy z kolei terespolskiej 56 rb. 60 k.; Depo Warszawa z l. Nr. 19—17 rb. 76 kop.

Zawiadomienie.

W tych dniach wydane będzie obszerniejsze pismo ulotne, omawiające działalność Narodowej Demokracji w związku z krwawemi zajściami dni ostatnich.

Nekrolog.

Tow. Wacław Niemczyk

umęczony przez carat zmarł w 18-ym roku życia w **Piotrkowie** 24 lipca r. b.

Cześć jego pamięci!